

RZĄSK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 3.

18 stycznia 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 17 stycznia 1917 r.

Szmaragd,

znakomity dramat salonowy w 3-ch
częściach.

PIĘKNE USTRONIA SZWAJCARJI
natura.

POSZUKIWACZE ZŁOTA—dramat.

RADA PRZYJACIELA — komedia.

MAŁY BOBBY — komiczne.

Tow. „DOM TOWAROWY”

poleca

Gwoździe z Rzucowa

po cenach niskich.

Książnica Polska N. S. W. — Lwów, Małeckiego 5.

poleca:

E. ROMERA

WOJENNO-POLITYCZNA MAPĘ POLSKI,

wydaną z okazji manifestu 5 listopada 1916 r.

w cenie 1 korony.

Mapa ta podaje granice Polski z roku 1772, granice Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego, granice państw przed wojną, obszar okupacji austriackiej i niemieckiej z zaznaczeniem, które powiaty nie otrzymały ordynacji wyborczej do Sejmu. Ponadto osobny system znaków kolorowych określa polski obszar etnograficzny i 2 sfery polskich interesów, a kilka linii frontów bojowych ilustruje dzieje wszechświatowego zmagania się dwóch światów kulturalnych i politycznych. Do mapy dodano 8 stron objaśnień. Do nabycia w każdej księgarni.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: **Henry C. Zaro pr. adr. Zentral-sparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.**

Życzenia, złożone na ręce Komisji Jubileuszowej w Radomiu — obchodu stułetniej rocznicy istnienia praw cechowych.

Po wypadkach warszawskich roku 1861, synowie wraz z ojcami stanęli jak jeden mąż w zwartym szeregu, aby wywalczyć pełnię praw i swobód obywatelskich.

W Radomiu rzemieślnicy poszli ręką w rękę z przedstawicielami stanów innych; zawiązali kółka wraz z nami łącznie, zaprzysięgliśmy przed ks. paulinem Domańskim, lektorem bernardynów: „miłość, jedność, zgodę i braterstwo“. — Miłość Boga i bezgraniczne poświęcenie — przy równości stanów dla wydobywania z więzów Tej ukochanej a drogiej nam Ojczyzny.

Następnie w liczbie 311, którzy wyszli do powstania w r. 1863, radomiaków rzemieślników znaczna była liczba.

Dzisiaj, w stułetnią rocznicę ustanowienia praw cechowych, życzę rozwoju tak potrzebnego nam Polakom, abyśmy się stali dzielnym narodem, a przez pracę zwyciężyli i podnieśli dobrobyt kraju ze wszystkimi wzdychającymi do Wolnej, Równej i Niepodległej Ojczyzny!

W dniu uroczystym wyrażam cześć Wam, Panowie Rzemieślnicy, i wołam: w zgodzie, jedności i miłości zwycięstwo! Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!

Weteran Józef Wojdacki.

31 grudnia 1916 r.

Referat o potrzebie Związku Cechów rzemieślniczych Ziemi Radomskiej.

wyłożony przez p. Ludwika Klinowskiego na zebraniu Jubileuszowym w Resursie Rzemieślniczej 31 grudnia 1916 r.

Szanowne Zgromadzenie! Sto lat mija, jak rząd Królestwa Kongresowego opracował ustawę cechową, której zadaniem było podnieść rzemiosło i drobny przemysł w kraju. To też społeczeństwo z wdzięcznością przyjęło ustawę, a myśl podniesienia życia ekonomicznego przejawiała się we wszystkich warstwach; zaczęto organizować cechy poszczególne i dążyć do podniesienia rzemiosła, które znajdowało się wówczas w nader opłakanym stanie; lecz zmiany polityczne i wypadki, toczące się później w nieszczęsnym naszym kraju, nie pozwoliły wykorzystać dobrodziejstw, płynących z nadanego prawa cechowego. Zaczęto stosować ograniczenia do wszelkich przejawów życia narodowego, a tem samem uciepieć musiało i rzemiosło. Wyjątkowe prawa, stosowane do Królestwa, nie pozwoliły na żaden przejaw życia społecznego, tłumiono wszelką myśl zbiorową. Cechy znalazły się pod kontrolą urzędników państwowych i rządzone były cyrkularzami gubernatorów, jakie wciąż napływały, tamując każdy przejaw myśli zaradzenia złemu, upatrując we wszystkim politykę przeciwpolską, a co tylko było w cechach polskiego, starano się wycinać z korzeniami.

Nie będę tu Panom przytaczać, choćby kilku zarządzeń, wpływających z owych cyrkularzy, albowiem znać je doskonale. Rosyjska polityka różniczkowych taryf, stosowana dla Królestwa Polskiego, również niekorzystnie wpływała na rzemiosło. Cel ochronny dla naszego kraju nie było żadnych, zalewano nas obcym przemysłem i obcą produkcją.

Wprawdzie w okresie 1905 r. nanowo podjęto myśl dźwignięcia stanu rzemieślniczego, zaczęła się organizacja nowego życia — uzyskano pierwszą ustawę w Królestwie dla Resursy Rzemieślniczej w Radomiu, zezwalającą na założenie biblioteki, czyteln, urządzanie odczytów, wystaw prac swoich członków, zakładanie orkiestr oraz urządzenie wszelkich zabaw i zebrań towarzyskich. Trzeba przyznać, że Resursa Rzemieślnicza w Radomiu ujawniła dużo żywotności, ogłaszając pierwszy w Królestwie konkurs prac uczniów warsztatów rzemieślniczych i następnie dalsze konkursy uczniów i wystawy rzemiosł, które naogół wzięwszy, dość okazałe wypadły. Za przykładem Radomia założono resursy w Warszawie, Kaliszu, Łodzi, Łowiczu, Częstochowie, Piotrkowie, Płocku. Zaczęło się

Wśród plebejuszy znajdowało się wielu rzemieślników — już nawet zorganizowanych w pewnego rodzaju stowarzyszenia.

Podług Gaja, w drugim wieku po Chrystusie istniały w Rzymie stowarzyszenia piekarzy, przewoźników na Tybrze, dzierżawców podatków, górników kopających srebro, sól i t. p. Rzeczono stowarzyszenia nosiły miana „collegia opificum“ albo stowarzyszenia rzemieślników.

Prąd łączenia się w stowarzyszenia w Rzymie był tak silny, że łączyły się w związki nie tylko zawody kupieckie i rzemieślnicze, ale mieszkańcy jednej dzielnicy, czeiciele jednego bóstwa, weterani i t. p. zrzeszali się w celach religijnych, wzajemnej pomocy, wreszcie wspólnych przyjemności. Stowarzyszenia te upadły razem z końcem państwa Rzymskiego. Zanim wszakże to nastąpiło, hasło zrzeszania się przedostało się do Francji, Anglii i Niemiec.

Łączenie się rzemieślników jednej profesji w zjednoczenie cechowe przypada na wieki średnie.

W wiekach średnich, wskutek ogólnej anarchii i prawa silniejszego, powstał ogólny prąd korporacyjny.

Rozwój cechów wpłynął niezmiernie dodatnio na powiększenie się ludności miast, a tem samem przyczynił się do rozrostu tych ostatnich i zdobycia znaczenia, siły i bogactwa.

Największy rozwój cechów na Zachodzie zaznacza

życie zbiorowe; potwierdzano wiele stowarzyszeń spożywczych i te znów zaczęły grupować jednostki rzemieślnicze. Rzucono hasło „swój do swego“, ale i ta praca nie objęła wszystkich potrzeb rzemiosła. Na Zjeździe Stowarzyszeń Spożywczych w Kijowie, przedstawiciele rzemiosła z Królestwa domagali się rozszerzenia ustawy Stow. Spożywczych, i w rezultacie wybito furtkę w paragrafie 1, lit. a, w którym jest powiedziano, że wolno wynajmować lub urządzać magazyny i zakłady do przetwarzania, przechowywania i sprzedaży artykułów i przedmiotów użytku domowego.

Na podstawie tej noweli w ustawie Tow. Spożywczych, poczęto otwierać Tow. Surowcowe, które miały za zadanie dostarczać rzemieślnikom materiałów surowcowych, unikając w ten sposób pośrednictwa, które lwiał część zysków pochłaniały; potwierdzano w całym kraju kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, których celem było również podniesienie rzemiosła, przez udzielanie dogodnego i długoterminowego kredytu za zastaw maszyn, surowych materiałów i gotowych wyrobów. Te wszystkie zabiegi z trudem się urzeczywistniały wskutek braku organizacji rzemieślniczych, które byłyby łącznikiem pomiędzy poszczególnymi właścicielami zakładów, a różnymi instytucjami społecznymi, którym również zależy na podniesieniu rodzinnego rzemiosła i rękodzielnictwa.

Pozatym musimy zwrócić się w jakim stanie znajduje się szkolnictwo zawodowe naszego kraju. Posiadamy zaledwie parę szkół zawodowych, a mianowicie: Muzeum Sztuki Stosowanej, Szkoła Rzemiosł na Sosnowej i Szkoła Ślusarzy na Szpitalnej w Warszawie; w Radomiu Szkoła Rzemieślnicza, kształcąca głównie wychowanków przytulku rosyjskiego, lub dzieci urzędników kolejowych, przeważnie rosyjskich.

Szkoły zaś niedzielno-rzemieślnicze są w największym zaniedbaniu.

Przyznać należy, że tam, gdzie wcześniej przystąpiono do organizacji, tam też i korzyści osiągnięto lepsze. Przytoczę tu tylko organizację, jaką ma Centralne Tow. Rolnicze. Posiada bowiem już kilka szkół średnich i niższych, znajdujących się: w Warszawie, Włodawku, Sobieszynie, Pszczelinie, Sokołowie, Mieczysławowie, Krzyżewie i Nałęczowie. Oprócz powyższych, posiada jeszcze: 5 szkół z kursem 11-to miesięcznym — stałych i pewną ilość o zakresie krótkich kursów miesięcznych w ciągu zimy, porzucanych po rozmaitych miejscowościach kraju.

się w wiekach XIII, XIV i XV, później zaczęły się one chylić do upadku. Do najwyższego stopnia potęgi doszły cechy w Niemczech, tam też najdłużej istniały; niektóre w swej potęgze dotrwały aż do naszych czasów, pomimo, że edykt z r. 1811 pozwalał — by przedsiębiorca, wykupujący patent, mógł bez przynależności do cechu utrzymywać czeladź.

Z Niemiec związki cechowe przedostały się do Polski.

Stało się to mniej więcej na początku wieku XII. Dyplomata Tyniecki z r. 1105 wzmiankuje o cechu kowali; a najdawniejszym cechem, czyli zgromadzeniem, podobno byli w Polsce ci, którzy szcieniem kosmatego towaru i wyprawianiem skór na rzemienie trudnili się; stąd nawet, jak twierdzą niektórzy, pochodzi nazwa rzemieślnik.

Cechy w Polsce organizowały się tylko w miastach. Przed tymi zaś, były rozrzucone osady zbiorowo trudniących się jednym zawodem. Od zawodów praktykowanych wzięły swą nazwę i osady, z których wiele przetrwało do dnia dzisiejszego. I tak: osada, mieszcząca piekarzy, zwała się Piekarami; Skotniki wzięły swą nazwę od skotników, czyli od zajmujących się fachem rzeźniczym; Szczytniki dlatego tak nazywały się, że w danej osadzie wyrabiano szczyty, to jest tarcze; Bobrowniki od bobrowników, inaczej — wyprawiających skóry bobrowe i t. d. Tkactwo, jak dowodzą niektórzy historycy, było znane

Już Galicja w lepszym położeniu znajduje się od nas, posiada bowiem szkoły zawodowe w Przemyśle i Zakopanem; uczą tam stolarstwa, ciesielstwa, snycerstwa i rzeźby. Kurs czteroletni, wykształcenie jest wymagane elementarne; następnie: szkoła powoźnicza w Stryju, szkoły szewskie w Kołomyi i Dobrzycach, szkoły ceramiki w Podgórzu i t. p.

A wojna obecnie tocząca się jakże zniszczyła nasze rzemiosło — i znów znaleźliśmy się w położeniu wyjątkowym. Z jednej strony rowy strzeleckie, a z drugiej granice innych państw; nawet przemysł wojenny do naszych warsztatów niema drogi.

Przechodzę z kolei do stosunków, panujących na gruncie miejscowym. Posiadamy 17 cechów różnych zawodów, z których kilka ujawniły większą działalność; wymienię tu wypada cech szewski i stolarski.

Najmniej życia dają o sobie cechy introligatorski, bednarski i kołodziejski.

Nie posiadamy zupełnie urzędów cechowych: fryzjerskiego, garbarskiego, kucharskiego, tapicerskiego, piwowarskiego, jubilerskiego i grawerskiego. Brak organizacji czeladników cechowych gdyż zaledwie tylko parę cechów posiada gospody i te także nie ujawniły szerszej działalności; brak jest cechowych biur pośrednictwa pracy, brak uczuwa się przytulku dla biednych i niedołężnych rzemieślników, i wiele wiele innych organizacji, mających na celu podniesienie rzemiosła. Wszystkiemu zaradzić może tylko powstanie Związku Cechów Rzemieślniczych Ziemi Radomskiej. Związek powinien być związany prawnie, ażeby mógł działać samodzielnie, jako zbiorowa jednostka prawna.

Związek ma podnieść temperaturę społeczną uśpiołych, przywołać do porządku społecznego samolubów, podnieść godność jednostek potęgą ciała zbiorowego. Związek projektowany ma połączyć cechy wszystkich miasteczek Ziemi Radomskiej, a te się złączą w jeden ogólny Związek Krajowy — w naszej ukochanej stolicy Warszawie.

Bądźmy gotowi wszyscy, jak przyjdzie wezwanie: do pracy narodowej do odbudowania wolnej i ukochanej Ojczyzny, wszyscy, jak jeden mąż bądźmy zorganizowani!

(Na zakończenie autor stawia wniosek, zamieszczony w protokole, wydrukowanym w numerze zeszłym naszego pisma).

Red.

H. Sipowicz.

2)

Rys dziejów rzemiosła.

To właśnie poczucie wewnętrzne swej wartości, stało się powodem wyzwolenia jednostek. Za jednostkami idea wolności zaczęła ogarniać coraz szerszy ogół i jeszcze przed przyjściem Chrystusa Pana na lat wiele, rozpoczęły się przedewszystkiem w Egipcie ruchy wśród mas upośledzonych, zaczęły się tworzyć organizacje tajne, przejawy oporu, wreszcie jawne żądania, starcia i t. p. czynniki, podobne dzisiejszym, tylko prowadzone w bardziej pierwotnej formie.

Rezultaty wolności dają się skryształizować jedynie w środowiskach, stojących na poziomie wyższej kultury. Im w danym społeczeństwie stopień kultury wyższy, tem i prawa, jakimi się rządzi one społeczeństwo, będą o wiele luźniejsze, oparte na szerokim udziale w stanowieniu ich ogółu.

Znaną była kultura w owoczesnym świecie — Rzymu. To też na 494 lat przed przyjściem Chrystusa jesteśmy świadkami walk, prowadzonych pomiędzy patrycjatem rzymskim i plebejami o równouprawnienie, czyli o udział w rządzie — dostęp do imperium i konsulat.

w Polsce już w X wieku. Od tej umiejętności zawodowej wyprowadzają nazwy miejscowości: Krośna i Krośniewice. Słowo „placić“ wywodzi się od wyrazu „plótka“ gdyż w pierwszych wiekach miało w Polsce używać zamiast pieniądza także sukna i płótna. Rzemieślnicy wszyscy byli stanu wolnego. Więcej — jak rzemiosło było szanowane, możemy chociażby z tego sądzić, że, według podania, pierwszym panującym w Polsce był władca obrany wolą narodu i, nie jak u wielu najeźdźczych ludów, wojownik, ale człowiek pracy — kołodziej.

Miasta w Polsce wzrastały powoli, a do rozwoju ich głównie przyczyniły się rzemiosła i kupiectwo.

Osadnictwo niemieckie w miastach polskich, jak już wspominałem, przypada na czas między XII a XIV stuleciem. Przyczyną do tego było nie tylko dążenie panujących do podniesienia znaczenia miast i rzemiosła, ale i chęć zwiększenia liczebności mieszkańców kraju, wyniszczonego napadami hord tatarskich. Królowie tedy z dynastji Piastów sprowadzali osadników z rozmaitych cudzoziemskich krajów, a głównie z sąsiednich Niemiec. Przybywszy, przyzwyczajeni do rządzenia się osobnymi prawami, wprowadzają te i do Polski. Już nie tylko cechy rządzą się same, ale i miasta otrzymują przywileje i nadania królewskie, wreszcie prawa, które szeroko były znane w Polsce pod nazwą praw — Magdeburgskiego i Chełmińskiego.

d. c. n.

Wiersz, wypowiedziany przez p. Kazimierę Sipowiczównę na wieczorze Jubileuszowym — stulecia nadania praw cechowych — 31 grudnia 1916 r. *)

M. Konopnicka.

A jak poszedł...

A jak poszedł król na wojnę,
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote
Na zwycięstwo, na ochotę...

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiły jasne zdroje,
Zaszumiło kłósów pole
Na tęsknotę, na niedolę...

A na wojnie świszcza kule,
Lud się wali jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopcy.

Szumiały orły chorągwiane,
Skrzypiły kędyś krzyż wioskowy,
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wraca zdrowy.

A gdy wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota,
I zagrały wszystkie dzwony
Na słoneczne światła strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiły drzewa z dali,
Dzwoniły mu przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liljowe...

*) Niezależnie od powyższego i zamieszczonego w numerze poprzednim, zostały przez tę samą amatorkę-deklamatorkę wypowiedziane: List żołnierza — Sarjusza, zamieszczony w num. 52 naszego pisma z roku ubiegłego i pierwszy sonet z cyklu pięciu p. t. „Tao” — w przekł. J. Lemańskiego, zamieszczony w num. 51, także z grudnia roku zeszłego.

Red.

Na czasie.

Sentencje po-Jubileuszowe.

Uroczystość stulecia nadania praw cechowych w Królestwie Polskim przez rząd tak zwany Królestwa Kongresowego, najmajestatyczniej była obchodzona w stolicy naszej — Warszawie. Mszę świętą celebrował J. E. ks. arcybiskup Aleksander Kakowski, Archidjakonem był regens Gall, przemówienie okolicznościowe wygłosił prof. seminarjum duchownego ks. Marceł Nowakowski.

„Panowie bracia! Przechodźcie towarzysze! ramię do ramienia za wspólną sprawę, za przyszłość wielką własnych pokoleń! Na nic sobkostwo, na nic oglądanie się na innych, usuwanie się inteligencji, wstyd fałszywy przed rzemiosłem. W was potęga i moc, bo w was tradycja świętej przeszłości. W was życie nowe, bo w was praca!” — Temi słowa zakończył czcigodny mówca — kapłan, a słowa te, jakby były wieszczymi, albowiem uroczystość cała miała przebieg podobny myślom kaznodziei — w Warszawie.

W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał chór archikatedralny. Kościół przepelniony, a w deszcz ulewny odbył się pochód do magistratu.

Zaczął się ślub stanów przy chrzcie sztandaru białoskórniczego, owego znaku ciężkiej pracy mieszkańców nadwiśla, którego ojcem chrzestnym został potomek najwyższej magnaterji polskiej — jaśnie oświecony książę Zdzisław Lubomirski, dzisiejszy rzeczywisty wybraniec narodu i wielki prezydent wielkiej Warszawy.

Deszcz publiczności warszawskiej nie odstraszył — galerje sali Rady miejskiej po brzegi wypełnione. Przy stole prezydjalnem zajmują miejsca: Zdzisław ks. Lubomirski, prezydent m. Warszawy; Józef Rzętkowski, b. redaktor „Gazety Rzemieślniczej”; burmistrz Zygmunt Chmielewski; wiceprezesi Rady miejskiej: dr. Józef Zawadzki i Artur Śliwiński, oraz znany ekonomista p. Henryk Radziszewski. Opodal zajmują fotele przedstawiciele rzemiosł pp.: Jan Rudnicki, Stanisław Lipczyński. Antoni Hurkiewicz, K. Wąsowicz, artysta-słusarz Feliks Łopieński, J. Czyński, A. Mencil, W. Piskorski i b. redaktor „Szweca” — Paweł Nowicki.

Prawie każde nazwisko mówi samo za siebie.

Z nad stołu prezydjalnego, z portretu, ozdobionego wieńcem z zieleni, spogląda sokoli, rozrzucony tem co widzi, wzrok szewca — pułkownika Jana Kilińskiego.

Na galerji, wprost prezydium, rozlegają się dźwięki hymnu „Boże coś Polskę” — zebranych przechodzi dreszcz gorącego uczucia miłości ojczyzny, zaciskają się silnie dłonie, czoła znamionują myśl i skupienie, obrady, a raczej przemówienia — rozpoczęte. Płyną gorące słowa, powstają uchwały, a wszystkie w jedno godzą: Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!...

Dopełnia to wszystko wieczorowe zebranie towarzyskie w Resursie Rzemieślniczej.

Podobnie było i u nas w Radomiu. Podobnie — programowo, podobnie uroczyście, ale mniej podobnie — bratnio, ogólnie-stanowo. I u nas kapłan głosił wieszcze słowa — bo te w wielu miejscach były podobne do przebiegu uroczystości.

„Dzisiejsze rzemiosła są podobne do artystycznie i bogato szytej szaty kościelnej, która przez złą wolę i głupotę ludzką stała się szmatą postrzępioną. Ta szmata wszakże ma potęgę przeszłości za sobą i zarodzie świetnej przyszłości — o ile pójdziecie z duchem postępu, wytrwali w miłości i pracy. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!”... — Tak, nie inaczej; święta prawda i prorocza przepowiednia, zawarunkowana słowami — o ile...

Pamiętajmy o tem!

Tak było w Radomiu.

W Lublinie podobnie było jak w Radomiu, tylko bez zakończenia zdaje się towarzyskiego; natomiast o Piotrkowie, Kielcach i innych miejscowościach nic nie wiemy, z czego sądzić należy, że tam i nie było.

Z każdej rzeczy, według mego zdania, należy wyprowadzić pewną sentencję na przyszłość.

Jakąż da się wyciągnąć z obchodu Jubileuszowego? —

Taką, jaką powzieliśmy w swoich nchwałach: dobijać się szkół, kształcić się samym, podnosić ciągle i stale kulturę zawodową i ogólnospołeczną, albowiem tylko ta droga zaprowadzi nas na wyżyny jednności, da siłę i ziszczenie naszych najgorętszych pragnień.

Bogactwo ludzi rozdziela, a z ciemnych tworzy dziwolągi, niewiedzące — jak należy im stąpać, trzymać głowę, obracać się, wreszcie do kogo mają odzywać się i z kim utrzymywać stosunki.

Stanowisko ludzi nie różni, stopień zamożności bardzo względnie, jeżeli kultura u danych jednostek, stojących na najbardziej nawet przeciwnych krańcach socjalnych, jest jednaką, a przynajmniej zbliżoną.

Zawód żaden, nawet najbardziej wyzwolony, nie znamionuje jeszcze dostatecznego stopnia kultury; można być znakomitym inżynierem, lekarzem, prawnikiem, profesorem i t. d. i jednocześnie bardzo mierną jednostką społeczną, a mierności wszakże nie można nazywać kulturą, chociaż u człowieka wykształconego będzie ona zawsze dominująca nawet nad najbardziej uczciwą i myślową kulturą prostaka.

A więc w myśl uchwał powziętych — weźmy się jaknajrychlej do pracy, do kształcenia siebie i drugich, a szybko zrozumiemy jak wielkiem jest hasło: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!”... H. S.

Ziemia Radomska w obrazkach — Radom.



Rynek w połowie XIX w. W środku rynku stał dawniej ratusz Kazimierowski, zniszczony podczas wojen szwedzkich. Idąc w stronę ulicy Szpitalnej, spotykamy dwa starożytne domy. W pierwszym, należącym ongi do Adama Gąski, w lipcu 1656 r. mieszkał Karol Gustaw, król Szwedów. Dawne dzieje przekazują pamięć z tych czasów dzielnej niewiasty, która wraz z drugą idąc od studni z wodą, zaczepiona przez szwedzkiego żołdaka, wyrwawszy powerek z cebra goniła go po rynku i okładała nim napastnika. W tym czasie król otoczony starszyzną wyszedł przed dom, a widząc tak zabawną scenę zapytał o powód dla którego ta „amazonka ze Szwedami wojuje”. Dowiedziawszy się, powiedział: „Tego u mnie i po zwycięstwie nie wolno...” Późem wydał rozporządzenie aby starszyzna trzymała żołnierzy w karności, zaś dzielną kobietę kilkoma talarami obdarzył.

W r. 1809 ks. Józef Poniatowski w rynku robił przegląd wojsk jen. Dąbrowskiego.

W powstanie stała w rynku szubienica (na wprost ulicy Rwańskiej) na której powieszeni zostali kapitan Bezkiżkin, rosjanin, za to że należał do organizacji, mustrował powstańców i należących do powstania kleryków sandomierskich, Dębicki, dziedzic z Lipy i Wiśniewski.

W rynku odbywały się dawniej czwartkowe targi, które przeniesiono na Rajtsulę około 1890 r., poczem rynek osztachetowano i wysadzono drzewiną. W Boże Ciało odbywa się po rynku tradycyjna z Fary procesja; dawniej przy domach katolickich, dziś po rogach skweru stawiają ołtarze cechowi. Z wyjątkiem domu pp. Röricha i Kaczkowskiej dziś wszystkie domy w rynku są w rękach żydowskich. Dom Kaczkowskich, w części zachodniej rynku stojący, należał dawniej do aptekarza K. Hoppena wybitnego malarza.

Ks. J. Wiśniewski — „Monografie”.

Niepodległa Polska.

C. i k. Biuro Prasowe donosi: „Lista członków Rady Stanu z obszaru Polski, pozostającego pod zarządem Jen. Gubernatorstwa w Lublinie, uzyskała Najwyższe zatwierdzenie.”

Pełny skład tymczasowej Rady Stanu jest następujący:

1. Dr Stanisław Bukowiecki, adw. przysięgły z Warszawy, sympatyk L. P. P.
2. Stanisław Dzierzbicki, ziemianin, zastępca prezesa Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie — bezpartyjny.
3. Stefan Dzielwski, adwokat przysięgły — z Warszawy, czł. L. P. P.
4. Ludwik Górski, ziemianin, inżynier — z Warszawy, bezpartyjny.
5. Ludomir Grendyszyński, publicysta, prawnik — z Warszawy, czł. Stronnictwa Pracy Narodowej.
6. Stanisław Janicki, ziemianin — z Ułęża, bezpartyjny.
7. Dr. Paweł Jankowski, lekarz z Lublina, czł. Centr. Kom. Nar.
8. Antoni Kaczorowski, inżynier — z Warszawy, czł. Centr. Kom. Nar.
9. Józef Kozłowski, przemysłowiec z Dąbrowy Górniczej, czł. L. P. P.
10. Włodzimierz Kunowski, z Warszawy, czł. Centr. Kom. Nar.
11. Michał Łempicki, inżynier, przemysłowiec, zamieszkały w Warszawie, czł. L. P. P.
12. Antoni Łuniewski, prezes Związku ziemian Król. Polskiego, również zamieszkały w Warszawie, czł. Stron. Narod.
13. Andrzej Maj, włościanin ze wsi Podole w Lubelskim, bezpartyjny.
14. Józef Mikułowski-Pomorski, dyrektor wyższych kursów rolniczych w Warszawie, bezpartyjny.
15. Kazimierz Natanson, finansista — z Warszawy, asymilator, bezpartyjny.
16. Wacław Niemojewski, ziemianin z Kaliskiego — z Marchwacza, bezpartyjny.
17. Józef Piłsudski, pozasłużbowy brygadjer legjonów polskich, czł. Centr. Kom. Nar.
18. Ks. prałat Przeździecki z Łodzi, za zgodą J. E. arcybiskupa.

19. Franciszek ks. Radziwiłł, komendant milicji warszawskiej, czł. delegacji do Berlina i Wiednia.

20. Wojciech hr. Rostworowski, ziemianin, literat — z Winiar, czł. Str. Narod.

21. Artur Śliwiński, publicysta, zamieszkały w Warszawie, czł. Centr. Kom. Nar.

22. Stanisław Sokołowski, ziemianin z Piotrkowskiego, sędzia gminny — z Gościny, czł. L. P. P.

23. Błażej Stolarski, właściciel z Brzezińskiego — z Bendkowa, czł. Centr. Kom. Nar.

24. Władysław Studnicki, publicysta, zamieszkały w Warszawie, czł. Klubu Państwowców.

25. Ks. Bolesław Sztołbryn, pobożny z Wierzbika. W charakterze przedstawicieli austriacko-węgierskiego Zarządu wojskowego przy Radzie Stanu funkcjonować będą ze stałą siedzibą w Warszawie —

jako komisarz rządowy: c. i k. tajny radca, Eksceleńca Jan bar. Konopka, właściciel dóbr ziemskich w Galicji;

jako jego zastępcy:

1. Radca ministerjalny dr. Ignacy Rozner.

2. Starosta dr. Stefan Iszkowski.

Rada Stanu ma funkcjonować dwójako, albo in pleno, albo też za pomocą swoich organów, t. j. departamentów, Wydziału wykonawczego, komitetu wojskowego, komisji przygotowawczych i komisji miejscowych.

Zacznijmy od departamentów. Ma ich być siedem (skarbu, spraw wewnętrznych, ekonomji i dobrobytu publicznego, sprawiedliwości, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, spraw ogólnych i wreszcie wojny). Do zadań departamentów należy opracowywanie lub opinjowanie projektów ustaw, przedkładanych Radzie Stanu, oraz zarząd odnosnymi działami służby publicznej — słowem, mają one te zadania, co ministerja w państwach nowożytnie zorganizowanych.

Na czele departamentów stoją „dyrektorowie“ mianowani przez Radę i odpowiedzialni za całą działalność departamentu, a dzielą się departamenty na sekcje z „naczelnikami sekcji“.

Drugim organem Rady jest „Wydział wykonawczy“, będący zwierzchnim organem departamentów. Według par. 14 Wydział wykonawczy składa się z marszałka koronnego i 6 dyrektorów departamentów cywilnych, t. j. wogóle z 7 członków, przez Radę Stanu ze swego grona wybranych. Zadania Wydziału oznacza par. 16: „Wydział wykonawczy rozstrzyga samoistnie w przedmiotach bezpośredniej akcji organizacyjnej i administracyjnej. W przedmiotach ustawodawczych, tndież w kwestiach zasadniczych Wydział

wykonawczy referuje dla ogólnego zebrania Rady Stanu. Wydział wykonawczy porozumiewa się w imieniu Rady Stanu z rządami okupacyjnymi za pośrednictwem komisarzy tychże rządów, przy Radzie Stanu funkcjonujących.

Ważnem niezmiernie, bo zasadniczej treści, jest postanowienie par. 18: Marszałek koronny przewodniczy na zebraniach Wydziału wykonawczego w ogólnem zebraniu Rady Stanu i w Komitecie wojskowym. Do czasu wyboru panującego lub regenta państwa marszałek koronny jest zwierzchnikiem i przedstawicielem polskiej władzy państwowej, reprezentującym tak zewnątrz, jak i na wewnątrz państwo polskie.

Plenum Rady wybiera marszałka, wicemarszałka i sekretarza Rady Stanu.

Co do zadań, to Rada Stanu, rozpoznaje w ogólnem zebraniu wszystkie sprawy, wychodzące poza zakres kompetencji Wydziału wykonawczego i Komitetu wojskowego. W szczególności do ogólnego zebrania należy rozpoznawanie i uchwalenie wszelkich wniosków o charakterze ustawodawczym, t. j. projektów ustaw i rozporządzeń, a także spraw zasadniczych, jak i wojskowych.

Projekty ustaw i rozporządzeń mogą być oddawane do uprzedniego zbadania przez Wydział wykonawczy lub Komitet wojskowy odnośnie radom Departamentów.

Zna także regulamin „komisje ustawodawcze“, do których obok radców Stanu mogą być zapraszane osoby poza Radą Stanu stojące — dla przygotowania projektów ważniejszych ustaw. O najważniejszej z takich komisji mówi par. 35. Na jednym z pierwszych posiedzeń plenum Rady Stanu mianuje komisję z 12 osób, do przygotowania projektu Sejmu nadzwyczajnego i stałej konstytucji państwowej.

Wreszcie co się tyczy „komisarzy wojskowych“ to mianuje ich Wydział wykonawczy po powiatach i większych miastach. Według par. 37 komisarz miejscowy Rady Stanu jest reprezentantem polskiej władzy państwowej w podległym mu powiecie lub w mieście, pośrednikiem pomiędzy ludnością miejscową lub Radą Stanu.

Radcowie Stanu, jako członkowie tymczasowo najwyższej magistratury państwowej polskiej, winni poświęcić pracy w Radzie Stanu najlepsze swoje siły. Będą oni mogli oddawać się innym zajęciom stałym tylko pod warunkiem uzyskania na to zezwolenia Rady Stanu in pleno. Nie są w Radzie Stanu przedstawicielami żadnych stronnictw ani organizacji i nie mogą się do zdania takich organizacji odwoływać. Mają też powstrzymać się od krytycznej oceny Rady Stanu i podległych jej organów na zewnątrz.

W par. 46 — 48 zawarte są przepisy ogólne, z których wynika, że wszelkie kwestje decydowane będą prostą większością głosów, z wyjątkiem ustawy o Sejmie nadzwyczajnym, oraz ustawy konstytucyjnej, dla przyjęcia których potrzebna będzie większość dwu trzecich głosów obecnych na ogólnem zebraniu Rady Stanu.

Celem zorganizowania Komitetu wojskowego, marszałek koronny zwróci się do Komendy Legionów z zadaniem wydelegowania trzech wyższych oficerów, poczem Komitet wojskowy zaraz się ukonstytuuje i przystąpi do urzędowania departamentu wojny.

Przegląd polityczny.

Ultimatum koalicji, o którym ostatnio wspominaliśmy, po pewnych pertraktacjach, zostało ostatecznie przez rząd grecki przyjęte. Jednocześnie „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Nowego Jorku, że król Konstantyn przesłał list do Wilsona w którym kreśli przegląd wszystkich bezpraw, dokonanych na Grecji, oraz oświadcza uznanie dla pokojowych zabiegów prezydenta. Król zaznacza, że przedstawia duszę Grecji w walce z bezwzględnością mocarstw, wystawiających naród grecki na śmierć głodową.

Z Malmoe donoszą: Jak się dowiadują „Nowosti“, dnia 2 b. m. odbyła się w Jassach nadzwyczaj ważna narada, w której uczestniczyli: król Ferdynand rumuński, oraz generałowie: Brusilow, Aleksiejew, Bielajew, Sacharow i Berthelot. Narada trwała 6 godzin. Omówiono na niej sytuację wojenną szczegółowo i uchwalono nowy plan wojenny. Król Ferdynand i generał Brusilow odbyli następnie przegląd rezerw rosyjskich, które przybyły do Jass i mają wyruszyć na linię Seretu. Podczas uczty, która odbyła się po naradzie, król Ferdynand wyraził nadzieję, że powiedzie się zatrzymać nieprzyjaciela w Mołdawji. Rosyjski rzeczoznawca wojskowy, pułkownik Szumskij pisze w „Bieżących Wiedomościach“: Jeżeli nieprzyjacielowi uda się obsadzić linię Seretu, to przez to posunięcie uzyska on sytuację strategiczną nieobliczalną i nieprzewidywalną na całym terenie wojny od morza Bałtyckiego aż do morza Czarnego.

Dla osiągnięcia tego celu, jak donoszą do „Timesa“, działalność zaczepna przeprowadzana jest z energią jak największą i trwa bez względu na niepomysłną porę roku. Dowództwo nieprzyjacielskie usiłuje bez przerwy torować sobie drogę przez rzekę Mołdawę i przez rzekę Kasin. Ściągane są wciąż nowe wojska. Ataki trwają dniami i nocą. Według wszelkiego więc prawdopodobieństwa, kampanja zimowa odznaczać się będzie zaciętością wielką.

W celu przeciwdziałania temu, kierownictwa wojskowe koalicyjne czynią wszelkie przygotowania kontratacji. Korespondent „Voss. Ztg.“ dowiaduje się z Londynu, że w chwili obecnej w Anglii panuje gorączkowa działalność w zakresie zbrojenia sił zarówno lądowych, jak i morskich. Ministrowie odbywają codziennie długie narady z interesowanymi urzędnikami. Z Paryżem i z angielską kwaterą główną odbywa się bezustanna wymiana depeesz. Zeglęwe okrętów neutralnych poddano najrozmaitszym ograniczeniom. Zdaniem polityków angielskich na froncie zachodnim wkrótce rozegrają się wypadki wielkiego znaczenia. Na wschodnim także wyczuwa się pewien ruch — a hasła pokojowe rozlegają się w dalszym ciągu...

W dniu 10 b. m. zamknięto subskrypcję na piątą pożyczkę wojenną austro-węgierską. Według tymczasowych danych podpisano sumę 4.412.800.000 koron.

Pet. agencja tel. donosi: Prezydent ministrów

i minister komunikacji Trepow oraz minister oświaty hr. Ignatiew zostali przeniesieni w stan spoczynku.

Senator i członek Rady państwa książę Goliceyn mianowany został prezydentem ministrów.

Senatorowi Kulczykiemu powierzono ministerjum oświaty.

Wiceminister spraw zagranicznych Neratow mianowany został członkiem Rady państwa.

Wiceminister komunikacji, inżynier wojskowy Krieger został ministrem komunikacji.

Kronika miejscowa:

Urząd sędziego honorowego w tutejszym sądzie pokoju, ma objąć p. Karol Staniszewski, prezes Tow. Kredytowego m. Radomia, Straży ogniowej i wielu innych instytucji. Mec. Staniszewski będzie pierwszym honorowym sędzią w Królestwie od roku 1876.

Stanowisko sędziego pokoju po p. Hübnerze, wybrany na pierwszego wiceprezydenta m. Radomia, obejmuje p. Michał Gallewicz, prawnik.

Za pomyślność Ojczyzny, z racji ukonstytuowania się tymczasowej Rady Stanu, 15 b. m. odbyło się staraniem Klubu Narodowego nabożeństwo w kościele Marjańskim. Wśród niezbyt licznie zebranych modlących się, widniały szkoły, przedstawiciele miasta, legionści i reprezentanci organizacji politycznych, głównie z grup t. zw. niepodległościowych.

Zabawa na rzecz Oddziału muz. przy Resursie Rzemieślniczej, o której już wspominaliśmy w zeszłym numerze, ma nosić nazwę „Szara godzina“ i obfitować w nadzwyczaj szeroki i interesujący program. Udział przyjmują jako wykonawcy i organizatorzy najwybitniejsze oraz najbardziej kompetentne w tej dziedzinie spraw towarzyskich nasze siły miejscowe. Dekoracja jest projektowaną wspaniale. Czas jeszcze ściśle nie został oznaczony, w każdym razie odbędzie się niedługo.

Kursy budowlane, prowadzone z wielką znajomością przedmiotu i prawdziwym oddaniem się sprawie przez inżyniera Konstantego Teleżyńskiego, instruktora Gł. Kom. Rat. w Lublinie, w ciągu dni 10 w Resursie Rzemieślniczej — nie cieszyły się taką frekwencją słuchaczy, jak spodziewać się należało. Przyczyną na to złożyło się głównie dwie — pierwszą i to zasadniczą był brak zupełny cieżli, dla których w największej części wykłady były prowadzone, a którzy w tym czasie znajdowali się na robotach poza miastem. Drugą zaś przyczyną taktyczną — była słaba reklama, gdyż komunikaty, chociażby najobszerniejsze w pismach, nie zastąpią ogłoszeń ulicznych, a tych nie było zupełnie. Słuchało więc wytrwale osób dwadzieścia parę, rekrutujących się z rozmaitych zawodów, przeważnie ludzi szerszego horyzontu widzeń, żalowali, że ich jest tak mało i, czując szczerą wdzięczność inż. Teleżyńskiemu, pożegnali go wczoraj, pozostawiając w pamięci swej nie tylko wskazówki udzielane, ale i sympatyczną postać wykładającego.

Klub Społeczny na zebraniu dyskusyjnym, odbytym w zeszłą niedzielę, postanowił wysłać na ręce przyszłego marszałka tymczas. Rady Stanu, następujące oświadczenie:

„Klub Społeczny na zebraniu ogólnem w dniu 14 stycznia 1917 r. wyraża przekonanie, że Tymczasowa Rada Stanu, powołana przez rządy okupacyjne, Niemiec i Austro-Węgier, pomna na krwawe doświadczenie Polski od czasu jej upadku aż po dzień dzisiejszy i na wielką odpowiedzialność przed teraźniejszością i przyszłością w działalności swojej państwowotwórczej, dążyć będzie do budowy Państwa Polskiego na Ziemiach Polskich, w pierwszym zaś rzędzie do możliwie szybkiego zwołania sejmu w Warszawie, który jedynie mocen jest zadecydować przez prawnie wybranych przedstawicieli o kierunku polityki polskiej.

Wyżej rzeczzone zmiany są łączone do pewnego stopnia ze sprawą Rasputina.

Zwołanie Dumy ulegnie znacznemu opóźnieniu.

Wcześniej nieco senator Dobrowolskij został zamianowany kierownikiem ministerjum sprawiedliwości w miejsce ministra sprawiedliwości Makarowa, który ustąpił.

Przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, Protopopowowi panuje ogromne wzburzenie. Zaznaczyć należy, że Protopopow był wielkim przyjacielem Rasputina.

W tej myśli Klub Społeczny wita Tymczasową Radę Stanu.

W niedzielę przyszlą, t. j. 21 b. m. odbędą się wybory Wydziału kierowniczego w liczbie osób 30 oraz zarządu Klubu, które podały się do dymisji z racji zwiększenia się liczby członków więcej niż w dwójnasób. Zebranie jest wyznaczone na godz. 8 wieczorem w lokalu Klubu — Plac 3-go Maja 1. 5.

Centralne Tow. Rolnicze, o jakim wspomina referat p. L. Klinowskiego, zamieszczony na początku numeru, ujawniło zuowu swoją ruchliwość przez zawiązanie dwóch nowych instytucji, mianowicie: „Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Rolniczych“ i „Kasy Centralnej Rolniczych Stowarzyszeń Pożyczkowych“. Brak miejsca nie pozwala nam na zamieszczenie otrzymanej w tej sprawie obszernej odezwy, interesującym się wszakże tą kwestją możemy służyć na miejscu, w Redakcji, w godzinach południowych i wieczorowych informacjami wraz z okazaniem do przejrzania statutów, odezwy i oficjalnego organu, zawierającego między innymi szczegółowe sprawozdanie z zebrań okręgowych delegatów stowarzyszeń pożyczkowych i kółek rolniczych, jakie odbyły się w Kielcach, Radomiu, Lublinie, Siedlcach, Młkini i Mińsku Mazowieckim w ciągu listopada roku ubiegłego.

Towarzystwo Ogrodnicze, po ukończeniu ferji świątecznych, energicznie krząta się około sprowadzenia, na wzór roku ubiegłego, nasion warzywnych, przede wszystkim do siewu wiosennego, aby w ten sposób wygodzić publiczności i ukrócić możliwość wyzysku spekulacyjnego.

Stowarzyszenie właśc. sklepów spożywczych jak nas informuje prezes Stowarzyszenia p. St. Wierzbicki, pomimo wielkich trudności, jakie handel obecnie przechodzi, w ciągu krótkiej swej egzystencji zarobiło 390 rubli, co stanowi o żywotności i racjonalności istnienia Stowarzyszenia. Należy także zaznaczyć że, aczkolwiek na towarach, otrzymywanych z Sekcji Żywnościowej, Stowarzyszeni nie nie zarabiają, to jednakże przyjmują, stosując się ściśle do cen i rygoru przez Sekcję wyznaczonych. Więcej — przekraczający rygor, o ileby tacy znaleźli się, zostaną wykreśleni z listy członków. Na ostatnim zebraniu, na miejsce ustępującego członka zarządu — p. Pawła Wojciechowicza został powołany p. Marjan Adamski, zaś do komisji rewizyjnej weszli pp: Paweł Wojciechowicz, Stan. Kwapisiewicz i Stan. Wawer. Przyczem zostało złożone 120 koron na zapoczątkowanie kapitału, mającego tworzyć fundusz założenia w przyszłości szkoły dla praktykantów handlowych — ku czemu energicznie zmierzają zarząd Stowarzyszenia.

Towarzystwo Opiek Szkolnych na swym zebraniu, odbytym 13 b. m. powołało jednogłośnie na prezesa Tow., ustępującego z tego stanowiska — ponownie p. Kazimierza Kozerskiego. Przedstawione sprawozdanie obejmowało cyfry: wpływów — rb. 13833 kp. 66 i kor. 4548 hal. 95. Wydatki wynosiły: rb. 11012 kp. 4 i kor. 4434 hal. 6. Największą sumę pochłonęło obuwie — rb. 9101 kp. 92 i kor. 4251; dalej idą obiady — rb. 1397 kp. 30; potem subsydja szkolne na książki i kajety — rb. 244 kp. 50

i kor. 10 hal. 56; wreszcie wydatki kancelaryjne—rb. 151; pensja woźnego i t. p. rb. 94 kp. 77 oraz kąpiele dla dzieci — rb. 22 kp. 55 i kor. 82 hal. 50. Saldo na 1 stycznia r. b. wynosi rb. 2821 kp. 62 i kor. 478 hal. 79. W okresie sprawozdawczym wydano obuwia: 1500½ par nowych, 43½ par zelówek, 23 pary przyszew i 60 par latek. Obiadów wydano 27946. Wydawanie obuwia czasowo było wstrzymane, obecnie nabyto znowu w Centrali Handlowej skór za kor. 5426 i hal. 52. Jest projekt założenia własnego warsztatu.

Członkowie Stow. Rob. Chrześcijańskich w ubiegłą niedzielę wysłuchali pogadanki o konstytuującej się tymczasowej Radzie Stanu, a następnie wyrazili życzenie masowego abonowania „Brzasku“, uważając ten organ czasowo za pismo reprezentujące także opinię i broniące spraw stowarzyszonych.

Wieczorem została odegrana po raz ostatni „Jasolka“ przy doszczętnie zapełnionej widowni, hucznie oklaskującej grających. W niedzielę przyszłą będzie wystawiana po raz pierwszy sztuka W. Gutowskiego w 3 odsłonach ze śpiew. i tańcami p. t. „Surdut i siermiega“.

Na zebraniu Mistrzów zgom. cechu rzeźniczego, odbytem 14 b. m. w sali Resursy Rzemieślniczej, przy udziale komisarza municypalnego p. K. Witkowskiego, przyjęto w poczet mistrzów zgromadzenia pp: Łobodzińskiego Antoniego, Młastka Teodora, Siczka Władysława, Siewierskiego Antoniego i Szedlera Adolfa. Na podmajstrzych albo czeladników wypisano: pp. Gorczyckiego Aleksandra, Lechowskiego Ignacego, Matuszewskiego Teodora, Siczka Wincentego i Wasilewskiego Antoniego. Jednocześnie w przemówieniach podkreślano konieczność łącznika pomiędzy majstrami i czeladzią dla dobra spraw ogółu zawodu. Podnoszono również kwestję wzmożenia wymagań większego udoskonalenia fachowego.

Na zapytanie nasze, uczynione w num. zeszłym „Brzasku“ — dlaczego nie widzimy w halach miejskich zwykłego, w stanie surowym mięsa wieprzowego, przeznaczonego do sprzedaży detalicznej, otrzymujemy odpowiedź, że to miało jedynie miejsce tylko w czasie świątecznym, kiedy towar został doszczętnie rozkupiony. Obecnie i zawsze mięsa dostać można, a nawet często pozostałe muszą użyć do wyrobów innych.

Losy do I klasy 1-ej lot. klasycznej Rady Główn. Opiekuńczej w Warszawie już są do nabycia w kolektach u pp: C. Latermana (firma Arneker), M. Szenkowej („Pocztówka“) i mecenasowej Gackiej. Rozkład wznówionej loterii jest zupełnie podobny do byłej klasycznej — z dodaniem wszakże ulepszeń. Płata i wypłata w rublach, dochód idzie na cele dobroczynne krajowe. Jesteśmy pewni, że ta loteria znajdzie przyjęcie u swoich — pierwsze przed innemi. Szczegółowe wyjaśnienia udzielają kolekty.

Teatr „Popularny“ w ubiegłą niedzielę powtórzył pełną humoru i doskonale graną komedię Kucza — „Tajemnice Starego Miasta“ z dodaniem zacięgie odtańczonych polki charakterystycznej. Na drugi numer dano fragment z 4 aktu Słowackiego „Marji Stuart“. Rzecz nader trudna, a w grze pp. Fischera i Raczyńskiego interpretowana zupełnie poprawnie. Trzecim numerem było „Małżeństwo z anonsu“, humoreska z angielskiego, grana z ogromną werwą przez pp: H. Rawiczównę, M. Sokoliczanek, M. Chmielewskiego i B. Bronisławowicza. Nad program p. Chmielewski wypowiedział bardzo udatnie monolog żydówki-handlarki. Sala bawiła się wyśmienicie, zapełniona była prawie po brzegi. W przyszłą niedzielę zostanie odegrana komedia w 3-ch odsłonach A. Valabrequ'a p. t. „Profesor moralności“, ciesząca się w swoim czasie wielkiem powodzeniem w Warszawie.

Komitet Obywatelski m. Radomia komunikuje, że p. Wiktor Bogacki, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Skaryszewskiej, złożył do kasy Komitetu na rzecz biednych, koron 500, tytułem kary za niestosowanie się do regulaminu sprzedaży towarów, rozdzielonych przez Sekcję Żywnościową.

Na ogólnym zebraniu Komitetu Obywatelskiego m. Radomia w dniu 3 stycznia 1917 r. rozpatrzono następujące sprawy:

1) Wobec wyjaśnienia przewodniczącego Sekcji Żywnościowej, że c. i k. Komenda Obwodowa, która obowiązana jest dostarczać w przepisanej ilości mąkę i kaszę na potrzeby ludności miasta, dostarczyła w miesiącu grudniu 17442 pudy mąki chlebowej i 2548 pudów mąki kartkowej, czyli razem 20.000 pudów mąki i 30.000 f. kaszy zamiast przewidzianych kontyngensem 26.719 pudów mąki i 57.000 f. kaszy, czyli, że c. i k. Komenda Obwodowa nie dostarczyła w miesiącu grudniu 6719 pudów mąki i 27.000 f. kaszy, postanowiono prosić c. i k. Komendę Obwodową, aby przepisany kontyngens zawsze był dostarczany, niedostarczeni bowiem kontyngensu mąki i kaszy w przepisanej ilości wywołać musi nienormalne zjawisko, że wydane kartki na mąkę, chleb i kaszę nie mogą być w całości pokryte, i jest jednym z głównych powodów tłoczenia się całej masy ludzi pod sklepami, które w rezultacie z braku towarów nie są w możności zadośćuczynić słusznym żądaniom ludności;

2) Następnie w celu zapobieżenia tworzeniu się tak zwanych „Ogonków“ przed piekarniami i sklepami spożywczymi, uchwalono:

a) zaaleceń projekt Sekcji Żywnościowej, aby miasto podzielone zostało na rewiry i aby mieszkańcy danego rewiru mogli nabywać chleb tylko w wyznaczonej piekarni. W tym celu wydane kartki będą oznaczone numerem rewiru.

b) Wszelkie kooperatywy i związki, które otrzymują produkty z Sekcji Żywnościowej, winny rozprzedawać takowe wszystkim zgłaszającym się, a nie tylko swym członkom. Jeżeliby kooperatywa lub związek takiemu rygorowi poddać się nie chciała, winno być przerwane wydawanie jej towarów.

c) Sklepy Komitetu Obywatelskiego winny być otwarte przez dzień cały bez przerwy obiadowej, personel zaś sklepów, o ile zachodzi tego potrzeba odpowiednio powiększony; celem osiągnięcia szybkiej ekspedycji, towary w sklepach Komitetów winny być uprzednio zważone i do ekspedycji zupełnie przygotowane.

Magistrat m. Radomia komunikuje: Na podstawie rozporządzenia c. i k. Zarządu wojkowego w Polsce z dn. 11 grudnia 1916 W. F. № 88188/16 odbędzie się w dniach:

25 stycznia 1917 o godz. 10-ej przed połud. w Radomiu;

26 „ „ „ „ w Przytyku;

29 „ „ „ „ w Wierzbicy,

licencjonowanie ogierów prywatnych na rok 1917.

Do komisji winne być doprowadzone wszystkie ogiery, których posiadacze otrzymali w roku 1916 na nie licencję, dalej ogiery trzyletnie i starsze, których posiadacze chcieliby otrzymać licencję na rok 1917.

Przymusu doprowadzenia ogierów do komisji niema, jednak leży to w interesie posiadaczy tychże, gdyż po pierwsze surowo zabronionem jest używanie ogierów nie licencjonowanych do stanowienia klaczy, po drugie ogiery licencjonowane są w myśl rozp. Najwyższego Wodza armji z 22 grudnia 1915 paragr. 10 punkt 3 uwolnione od wszelkich rekwizycji jakoteż od używania ich do podwód.

Posiadacz ogiera licencjonowanego otrzyma kartę licencyjną, a oprócz tego świadectwa stanowienia klaczy w formie zeszytów jukstowych, za które to ostatnie komisja będzie pobierała po 5 koron od zeszytu.

Z Magistratu m. Radomia otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu wielkiego wpływu ścioly leśnej na poprawę gleby, która w tutejszych lasach jest przeważnie bardzo uboga, zezwala się na zbiór ścioly w lasach prywatnych na następujących tylko warunkach, określonych w rozporządzeniu c. i k. Generał-gubernatorstwa wojkowego w Lublinie z dnia 2 grudnia 1916 r. G. № 120.624.

Wolno zbierać jedynie ściolę liściastą i okrzasaną w porębach choinek, mech tylko wyjątkowo, ściolę zaś iglastej wogóle zbierać nie wolno. Zbiór ścioly jest tylko w tych lasach dozwolony, które mają przynajmniej 30% przymieszki drzew liściastych i to w drzewostanach mieszanych, które przekroczyły wiek drógowizny.

Ściolę wolno zbierać rękami lub grabiami drewnianymi. Użycie grabi żelaznych, które kaleczą glebę, jest ostro wzbronione. W drzewostanach, które z powodu częstego grabienia ścioly lub słabej gleby wykazują mały przyrost, na ubogich, suchych piaskach z zadrzewieniem wyłącznie sosnowym ub też i w drzewostanach mieszanych, jeśli przymieszka sosny przekracza 0,6 zadrzewienia choćby to nawet były starsze drzewostany, zabrania się stanowczo zbioru ścioly, gdyż zachodzi obawa, że pozbawiona ścioly gleba, może się zmienić w ruchomą wydymie piaszczystą.

Jeśliby takie lasy były obciążone serwitutem grabienia ścioly natenczas uprawnionym należy wyznaczyć inne części lasu.

Właściciele lasów są ośobiście odpowiedzialni gdyby w ich lasach grabiono ściolę wbrew powyższemu przepisom.

Używanie igliwia do gacenia ścian domów, stajen, nakrywania piwnic i t. p. stanowczo zabrania się i poszczególne wypadki będą karane.